



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Masakrowanie jako gatunek mowy

Author: Rafał Nocuń

Citation style: Nocuń Rafał. (2017). Masakrowanie jako gatunek mowy. W: B. Mitrenga (red.), "Problemy języka i tekstu w perspektywie historycznej i współczesnej" (S. 171-184). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Masakrowanie jako gatunek mowy

[...] polska debata publiczna wzbogaciła się o nową formę prowadzenia polemiki, czyli tzw. masakrowanie. To jego właśnie oczekują dziś od kandydatów wyborcy, dlatego politycy chętnie po masakrowaniu sięgają¹.

Komunikacja internetowa doprowadziła (i wciąż prowadzi) do wykształcenia się wielu nowych gatunków mowy. Powstanie większości z nich wiąże się niejako z nowymi narzędziami do porozumiewania się, często powiązanymi z najpopularniejszymi portalami społecznościowymi. Można powiedzieć, że wiele form językowej aktywności w sieci ma innowacyjny, unikalny i niemogący zaistnieć w żadnym innym medium charakter – nie sposób bowiem wyobrazić sobie blogowania, tweetowania, mailowania czy też chatowania w oderwaniu od przestrzeni wirtualnej.

Oczywiście w niemal każdym przypadku takiego internetowego gatunku mowy możemy doszukiwać się jego pierwowzoru „w realu”. Mamy tu do czynienia z pewnym sprzężeniem zwrotnym – nie tylko tradycyjne formy komunikacji znajdują swego rodzaju odpowiedniki w przestrzeni wirtualnej, lecz także przestrzeń wirtualna wpływa na rozmaite gatunki mowy niekojarzące się dotychczas z internetem.

Artykuł ten stanowi próbę uchwycenia zjawiska, jakim jest wpływ pewnych specyficznych warunków porozumiewania się w internecie na zmianę postrzegania dotychczas istniejących, tradycyjnych gatunków mowy i w efekcie, być może, adaptowanie niektórych terminów wymyślonych przez internautów dla potrzeb lingwistów zajmujących się zagadnieniami dotyczącymi genologii. Za przykład do rozważań i jednocześnie propozycję do zaklasyfikowania pewnej formy komunikacji jako nowego gatunku mowy posłuży mi masakrowanie, któremu przyjrzę się przez pryzmat genologii lingwistycznej, sprawdzając, czy możemy w jego przypadku mówić o pewnym wzorcu komunikacyjnym, czy też o konkretnym gatunku mowy.

¹ M. FAL: „Korwin masakruje...”, czyli o politycznej karierze pewnego słowa. Dostępne w internecie: <http://natemat.pl/103155,korwin-masakruje-czyli-o-politycznej-karierze-pewnego-slowa> [dostęp: 25.09.2016].

Tło genologiczne

Jednym z ojców współczesnej genologii lingwistycznej jest Michaił Bachtin, który zwrócił uwagę na to, że właściwie wszystkie przejawy językowej aktywności ludzi są w jakimś stopniu konwencjonalne (BACHTIN, 1986: 348). Co za tym idzie, przyglądając się jakimkolwiek wytworom codziennych praktyk komunikacyjnych, możemy pogrupować je w określone typy wypowiedzi, czyli gatunki. Pisząc o gatunku mowy, myślę zatem o pewnym „sposobie językowego komunikowania się, wzorcu organizacji tekstu” (GAJDA, 1993: 225) czy też o „zbiorze konwencji, które podpowiadają członkom określonej wspólnoty komunikatywnej, jaki kształt nadać konkretnym interakcjom” (WOJTAK, 2004: 16).

Przytoczone definicje, z których korzysta się we współczesnym językoznawstwie, wykraczają poza aspekt formalny konkretnego aktu mowy, choć nie bagatelizują go całkowicie. Ujmują jednak problem gatunku globalnie, starając się zwrócić uwagę na jak najwięcej szczegółów, mogących posłużyć przypisaniu wypowiedzi jakichś cech gatunkowych. Naturalnie wiąże się to przede wszystkim z wykroczeniem w myśleniu o gatunkach poza obszar arystotelesowskiej poetyki.

Maria Wojtak zwraca uwagę na cztery podstawowe aspekty gatunkowe tekstu: strukturalny, poznawczy, pragmatyczny i stylistyczny (WOJTAK, 2008: 13), spośród których wszystkie zdają się mieć moc przesądzania o genologicznym przyporządkowaniu konkretnych tekstów do poszczególnych ich typów.

Wielość współczesnych tekstów naukowych, poświęconych zagadnieniom związanym z gatunkami mowy, ma oczywiście pewne naturalne konsekwencje. Z jednej strony zdaje się rozmywać definicję gatunku jako terminu naukowego, pozostawiając takie zagadnienia jak wyznaczniki gatunkowe właśnie w stanie permanentnych, dynamicznych zmian (WILKOŃ, 2011: 20). Równocześnie przyczynia się do nieustannego mnożenia się nazw gatunków i rozmaitych wariantów badań na temat typologii tekstów.

Dla niniejszych rozważań kwestią zasadniczą pozostaje to, czy warto (lub czy można) dla postulowanego przeze mnie tworu gatunkowego rezerwować miejsce we współczesnej genologii lingwistycznej i czy coś, co zdaje się jasno przypisane do konkretnego gatunku, w nowym środowisku może zyskać całkiem inny wymiar genologiczny i jak owo nowe otoczenie, np. technologiczne, może wpływać na charakter dobrze już znanych form komunikacji.

Masakrowanie w internecie

Metafora słownego (i nie tylko) masakrowania to coś, z czym prawdopodobnie każdy zetknął się w praktyce komunikacyjnej. Przyglądając się jednak definicji czasownika *masakrować* ('bić lub zabijać ze szczególnym okrucieństwem'), można stwierdzić, że – nawet mimo świadomości metaforycznego charakteru „bezkrwawego” masakrowania kogoś za pomocą słów – znaczenie tego terminu w użyciu posługujących się nim internautów uległo pewnej zmianie.

Propozycja spojrzenia na masakrowanie jako gatunek mowy zrodziła się na podstawie obserwacji praktyki zamieszczania pewnego rodzaju filmów w internetowym portalu społecznościowym YouTube. Po wpisaniu w oknie wyszukiwarki słowa *masakruje* oczom internauty ukazuje się ponad 95 tysięcy wyników. Nawet pobieżne zapoznanie się z nimi pozwala stwierdzić, że mamy tu do czynienia z pewnym schematem, wzorcem, konwencją – a zatem, jak sądzę, z czymś więcej niż tylko przypadkowym użyciem popularnej metafory. Innymi słowy, można odnieść wrażenie, że popularność słowa *masakruje* w tytułach zamieszczanych w internecie filmów uprawnia do refleksji językoznawczej i genologicznej na temat tego zjawiska.

Nie sposób dojść dziś do tego, kto jako pierwszy posłużył się tym sformułowaniem na popularnym YouTube. Jako osoba naukowo i hobbistycznie śledząca aktywność w mediach społecznościowych znanych osób publicznych ze świata polityki mogę stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że jednym z najpopularniejszych filmików², w którym pojawiło się masakrowanie, był krótki fragment znanego programu publicystycznego *Młodzież kontra*³ z 2013 roku, w którym zaproszonym do studia gościem był znany z kontrowersyjnego i ostrego języka, ekscentryczny polityk i publicysta Janusz Korwin-Mikke. Gdy padło skierowane do niego pytanie ze strony członka młodzieżówki związanej z lewicą, wygłosił krótki, emocjonalny monolog, w którym usiłował uzasadnić swoje zdanie na temat narzucony przez młodego socjaldemokratę. Podczas odpowiedzi polityk posłużył się jednak sformułowaniem, które można by uznać za atak *ad personam*, świadomie lub nie nawiązując do tuszy swego adwersarza. Biorąc pod uwagę dość luźną konwencję programu, spowodowaną zapewne tym, że opiera się on na pytaniach zadawanych przez młodzież, wypo-

² Zdrobnienia tego używam, świadom jego pozornie kolokwialnego nacechowania; jak sądzę, współcześnie można posługiwać się nim do oddania genologicznego charakteru krótkich materiałów wideo także w dyskursie naukowym.

³ Formuła programu zakłada zapraszanie do studia telewizyjnego znanej osoby publicznej, najczęściej polityka, który następnie odpowiada na pytania zadawane mu przez przedstawicieli młodzieżówek różnych partii politycznych.

wiedź J. Korwin-Mikkego spotkała się z aplauzem i salwą śmiechu młodych osób z aspiracjami politycznymi.

Z powodu subiektywności odczuć co do zwycięzców rozmaitych debat toczonych w mediach, wynikającej z różnic osobistych preferencji politycznych czy światopoglądu, można dotrzeć w internecie do filmików, w których w roli „X masakrującego Y” występują różne osoby, przeważnie te najbardziej wyraziste i budzące największe kontrowersje. Co więcej, da się znaleźć przykłady filmików przedstawiających rozmowę z tej samej dyskusji pod dwoma podobnie skonstruowanymi, jednak całkowicie odwrotnymi tytułami, w których raz „X masakruje Y”, zaś innym razem „Y masakruje X” – nierzadko takie sprzeczności odnoszą się do tego samego materiału wideo.

Tak czy inaczej, w sieci każdego dnia pojawia się co najmniej kilka filmów zawierających w tytule *masakrowanie*. Za każdym razem powodem nazwania w ten sposób materiału wideo jest werbalna potyczka (lub jednostronny atak), w której, zdaniem osoby decydującej o upublicznieniu treści, doszło do spektakularnego, niebudzącego żadnych wątpliwości zwycięstwa jednej ze stron. Innymi słowy: osoba z filmu, z perspektywy widza, okazała się na tyle przekonywająca, że jej wypowiedź porównano do ‘bicia lub zabijania kogoś ze szczególnym okrucieństwem’.

Zapewne trafność metafory użytej do zobrazowania zwycięstw w werbalnych starciach spowodowała nie tylko dużą popularność tego typu materiałów wideo, lecz także ich znaczną konwencjonalizację, która powoduje, że można w odniesieniu do nich, zdaniem autora niniejszego wywodu, mówić o nowym gatunku mowy. Dla potwierdzenia tych słów warto wspomnieć o istnieniu na portalu YouTube kanału o nazwie „MASAKRA-CJA” (pisownia oryginalna), specjalizującym się w prezentowaniu słownych masakr, które za takie uznał administrator kanału. Co warto podkreślić, w zakładce z informacjami na temat kanału możemy znaleźć cytaty (bez żadnego odwołania), którego fragment przytoczyłem na początku artykułu:

Popularność Janusza Korwin-Mikkego zaowocowała m.in. tym, że polska debata publiczna wzbogaciła się o nową formę prowadzenia polemiki, czyli tzw. masakrowanie, dlatego politycy chętnie po masakrowanie sięgają. Choć oczywiście „król” masakry jest jeden [...]. Kto umie masakrować, ten imponuje, kto masakruje – ten wygrywa dyskusję i rozkłada przeciwnika na łopatki. To właśnie masakrę chcą oglądać widzowie stacji telewizyjnych⁴.

⁴ https://www.youtube.com/channel/UClJJQPpB0cF5lJWf3J7uN_A/about?disable_polymer=1 [dostęp: 12.12.2017].

Cytat ten ukazuje nie tylko tematykę kanału i polityczne sympatie jego założyciela⁵, lecz także, w pewnym sensie, jego językoznawczą i genologiczną świadomość. Widać bowiem, że mimo luźnej, ludycznej formuły opisywanego projektu, jego autor dostrzega „nową formę prowadzenia polemiki”, co można uznać za refleksję, mniej lub bardziej świadomą, dotyczącą kształtowania się nowego gatunku mowy.

Wracając do opisu metafory użytej w tytułach opisywanych filmików i w proponowanej przeze mnie nazwie gatunku mowy, już samo posłużenie się określeniem opisującym zadawanie fizycznego cierpienia w odniesieniu do zachowań werbalnych jest metaforyczne. Biorąc jednak pod uwagę wydźwięk filmów zatytułowanych w taki sposób, należałoby wskazać raczej na humorystyczny niż dosłowny charakter takiego porównania. Aspekt tematyczny postulowanego przeze mnie gatunku zostanie jeszcze poruszony w dalszej części wywodu. Najpierw jednak przyjrzę się bliżej najłatwiej zauważalnym jego cechom, czyli tym związanym ze strukturą opisywanych wypowiedzi, czy może raczej zdarzeń komunikacyjnych.

Aspekt strukturalny

Gatunek, który nazwałem masakrowaniem, ma pewne obligatoryjne cechy formalne, które pozwalają go wydobyć z potoku rozmaitych przejawów komunikacji. Warto zaznaczyć, że wiele spośród nich wiąże się nierozzerwalnie z sytuacją komunikacyjną, z jaką mamy do czynienia. Cechy omawianego typu wypowiedzi są bowiem determinowane przez takie czynniki, jak choćby internetowe środowisko i wszelkie wiążące się z tym ograniczenia technologiczne, w tym charakter narzędzi udostępnianych przez portal umożliwiający publikowanie filmików. Jednak jako że artykuł ma charakter językoznawczy, skupię się na tych formalnych wyznacznikach gatunkowych, które wiążą się z językową stroną aktów mowy, jedynie zarysowując pozostałe cechy wypowiedzi, którym przyjrzę się w ujęciu genologicznym.

Pisząc o aktach mowy, które można by zaliczyć do postulowanego gatunku, mam na myśli takie, które pojawiają się w krótkich internetowych filmikach. Kod, w którym możemy odbierać tego typu teksty, wydaje się bowiem ograniczony wyłącznie do przekazu wideo – trudno bowiem znaleźć w internecie przykłady prymarnie pisane ilustrujące opisywane zjawisko.

Jeśli chodzi o wyznaczniki językowe, pierwszą i najłatwiej zauważalną językową cechą genologiczną masakr jest tytuł. Warto od niego zacząć,

⁵ Tezę tę potwierdza fakt, że głównymi bohaterami filmików na kanale są niemal wyłącznie prawicowi politycy i publicyści.

zwłaszcza że w tekstach publikowanych w sieci ma on bardzo ujednoliconą strukturę, którą można przedstawić za pomocą schematu: X masakruje Y, choć wydaje się, że gatunkowe wyznaczniki słownych masakr spełniają także te filmiki, w których nazwach słowo *masakruje* zostało zastąpione przez czasownik *orze*, pod tym względem synonimiczny.

Warto podkreślić, że mimo iż tytuł zdaje się cechą konstytutywną dla proponowanego gatunku mowy, to jednak nie jest jedynym charakterystycznym jego wyznacznikiem. Z formalnego punktu widzenia w przypadku omawianych wypowiedzi zwykle mamy do czynienia z replikami dialogowymi; można bowiem założyć, że pierwotnie wszystkie słowne masakry były zamieszczane w sieci przez internautów, na których wrażenie zrobiła wypowiedź ich ulubionego polityka, dziennikarza czy też innej osoby publicznej podczas programu publicystycznego. Z czasem jednak ta specyficzna forma wyrazu zaczęła się pojawiać także w innych kontekstach – najczęściej przy monologach wideoblogerów, w ostrych słowach komentujących coś w swoich internetowych dziennikach przeznaczonych dla szerszej publiczności.

Aspekt poznawczy

W kwestii tematyki słownych masakr możemy mówić o całym spektrum poruszanych w internetowych filmikach tematów: począwszy od tych dotyczących aktualnych wydarzeń politycznych, przez materiały traktujące o rozmaitych problemach społecznych, po takie, które dotyczą zwykłych, błahych tematów dnia codziennego. Najlepiej potwierdzają to przykładowe tytuły filmów znalezionych w sieci po wpisaniu do przeglądarki YouTube słów *masakruje* lub *orze*: *Dziennikarz masakruje POWca*; *Wujek Samo Zło masakruje KOD pod TK*; *Cejrowski masakruje Kraśkę totalnie*; 67: *Paweł Kukiz MASAKRUJE w sejmie: „chcecie sobie pokrzyczeć to przygramy wam z Piotrkim”*; *dr hab. Robert Gwiazdowski masakruje socjalistów*; *Hugo Chavez masakruje syryjską „opozycję”*; *Piotr Liroy-Marzec (Kukiz’15) orze u Rachonia – MASAKRACJA extra*; *Marian Kowalski orze KOD – Thug Life*; *Isamu masakruje hejtera na TS 3*; *Hajto masakruje sędziego liniowego / piłkarski klasyk #2*; *[kopyr masakruje reklamy] Wojak bez enzymów*; *Sommelier masakruje najpopularniejsze wina w Polsce/4Senses.TV*. Jak widać, wśród masakr słownych zdecydowana większość dotyczy polityki. Przeważają filmiki prezentujące wydarzenia polityczne z prawicowej, nierzadko skrajnie, perspektywy. Wydaje się, że fakt ten można wiązać z tym, że jako pierwsze zatytułowano w ten sposób w sieci filmiki przedstawiające medialne wystąpienia J. Korwin-Mikkego, który znany jest z mocno kontrowersyjnych, konserwatywno-liberalnych poglądów. Nie bez przyczyny jest tu zapewne również swego rodzaju specjalizacja środowisk marginalizowa-

nych w mediach tradycyjnych w posługiwaniu się mediami społecznościowymi tudzież narzędziami internetowymi w ogóle. Osoby interesujące się życiem politycznym czy szerzej – publicznym, których światopogląd nie mieści się w obrazie kreowanym przez mainstreamowe stacje telewizyjne, siłą rzeczy zmuszane są przenieść środek ciężkości swojej działalności związanej z szeroko rozumianą walką o dojście do głosu do internetu, co sprawia wrażenie zdominowania tego medium przez osoby o poglądach skrajnych (BAILEY, CAMMERTS, CARPENTIER, 2012).

Cztery ostatnie z przywołanych tytułów świadczą jednak o tym, że masakrowanie w internecie wykroczyło poza przestrzeń polityki. Jeden z nich to dość prymitywna kłótnia między osobami grającymi w gry sieciowe, nagrana zapewne przez jednego z uczestników lub obserwatora wydarzeń. Kolejny to uchwycona przez operatora kamery transmitującej mecz piłki nożnej wypowiedź byłego piłkarza, komentatora i, ówczesnie, trenera jednej z drużyn Ekstraklasy, który w bardzo emocjonalnych słowach upominał sędziego o niezauważonym przez niego faulu. Dwa ostatnie przykłady pochodzą natomiast z wideoblogów o tematyce związanej z napojami alkoholowymi: jeden dotyczy krytyki reklam piwa, zaś drugi – jakości produkowanych w Polsce win.

Należy także podkreślić, że wymienione tytuły świadczą o tym, że opisywane tu zjawisko przestało dotyczyć jedynie fragmentów wyciętych z filmów o innym kontekście; wydaje się, że zarówno autor odcinka wideobloga o reklamie piwa Wojak, jak i youtuber niepochlebnie wypowiadający się o polskich winach zaakceptowali omawianą w artykule konwencję gatunkową i sami zaczęli się nią posługiwać.

Aspekt pragmatyczny

Próba opisu relacji nadawczo-odbiorczych w przypadku internetowych masakr może narażać na pewnych trudności w obliczu jednej z zasadniczych dla niniejszych rozważań kwestii – czy samo nadanie tekstowi tytułu może stanowić podstawę do zmiany jego gatunkowego przyporządkowania. Zgodnie jednak z przytoczonymi przykładami autorów materiałów wideo, którzy sami przyjęli konwencję gatunku, należy uznać, że autorem można nazwać osobę będącą niejako „głównym bohaterem” filmu, abstrahując od stopnia jej świadomości na temat sposobu wykorzystania własnej wypowiedzi. Z kolei osoby, które zamieściły materiał wideo bez wiedzy osoby na nim obecnej i zatytułowały go jako masakrę, należałoby nazwać raczej nadawcami. W takim układzie nadawca może być zbieżny z autorem masakry, ale nie musi.

Odbiorcami masakr są śledzący wydarzenia na portalach społecznościowych internauci. Trzeba jednak podkreślić, że za każdym razem

muszą być oni mocno skonkretyzowani; nie sposób bowiem nie zwrócić uwagi na mocne nacechowanie zawartego w tytułach omawianych tekstów słowa *masakra*, które służy w tym przypadku do bardzo emocjonalnej oceny wydarzeń obserwowanych na ekranie komputera. Osoby, do których zaadresowane są konkretne teksty, muszą zatem dzielić z ich autorami czy też nadawcami system wartości oraz ocenę skuteczności wygłoszonego komunikatu; w przeciwnym wypadku odbiorca internetowej masakry słownej nie zaakceptuje tytułu materiału, a co za tym idzie, może się on okazać skuteczny czy też fortunny jedynie w przypadku chęci sprowokowania osób o odmiennych poglądach i wyprowadzenia ich z równowagi.

Pisząc o odbiorcach, należy także wspomnieć o osobach, które w przypadku masakr w postaci replik dialogowych są bezpośrednimi, prymarnymi adresatami słów wypowiedzianych na filmikach. Nie stanowią oni jednak bezpośrednich adresatów masakr, ponieważ nie uczestniczą już w akcie komunikacji, w którym tekst, będący słowną masakrą *sensu stricto*, może zaistnieć.

Przy opisie kontekstu sytuacyjnego, towarzyszącego omawianym typom wypowiedzi, należy stwierdzić, że mamy do czynienia z sytuacjami publicznymi. Nawet bowiem jeśli mówimy o wideoblogerach, którzy posługują się konwencją masakry słownej przy okazji własnej działalności, sam fakt zamieszczenia materiału wideo w sieci pozwala przypuszczać, że autor chciał, aby jego materiał dotarł do jakiejś, zapewne jak największej, grupy odbiorców – internautów.

Można zatem sądzić, że – biorąc pod uwagę sens słownej masakry, a zatem próbę błyskotliwego pokonania kogoś w dyskusji czy też wyrażenia negatywnej opinii na jakiś temat – intencją tego typu tekstów jest popisanie się umiejętnościami oratorskimi. Z tego punktu widzenia można więc zaliczyć je, zgodnie z zasadami retoryki klasycznej, do grupy tekstów popisowych (KOROLKO, 1990: 67). Bez względu bowiem na to, czy mamy do czynienia z wideoblogerem, czy z politykiem podczas debaty, istota poruszanego zagadnienia zdaje się schodzić tu na dalszy plan na rzecz próby pozyskania nowych widzów lub poszerzenia grona wyborców itd.

Bezpośrednim narzędziem do osiągnięcia tego celu wydaje się prowokacja słowna rozumiana dwojako. Prymarnie bowiem, w przypadku ostatecznej formy słownej masakry, a zatem opublikowanego i odpowiednio zatytułowanego materiału wideo, intencją nadawcy jest sprowokowanie odbiorców do obejrzenia materiału i do emocjonalnego zaangażowania się w wydarzenia prezentowane na ekranie komputera. Często jednak, gdy autor masakry nie jest tożsamy z nadawcą, np. podczas rozmaitych debat politycznych, dochodzi do efektu pokonania adwersarza w opinii widzów wtedy, gdy ten zostanie wyprowadzony z rów-

nowagi, co wiąże się z odebraniem mu podmiotowości, zdolności do racjonalnego zachowania i skutecznej argumentacji. Możemy wówczas mówić także o prowokacji jako swego rodzaju spektaklu (KARWAT, 2000: 129–132).

Aspekt stylistyczny

Biorąc pod uwagę intencję przyświecającą zarówno świadomym autorom masakr, jak i tym, których wypowiedzi zostały zaadaptowane do nowych warunków środowiskowych wbrew ich świadomości, należy przypuszczać, że osiągają oni zamierzony efekt dzięki odpowiednim środkom stylistycznym.

Język osób uznanych za masakrujące oraz tych robiących to świadomie jest typowy dla jaskrawej publicystyki. Możemy w nim wskazać wiele rozmaitych środków ekspresji, które pomagają osiągnąć autorom czy też nadawcom odpowiednio mocny charakter tekstu i tym samym zaangażować emocjonalnie jak największe grono odbiorców.

Już na poziomie tytułu możemy zauważyć pojawiający się często w przypadku słownych masakr zapis wielkimi literami, imitujący krzyk – co warte zauważenia, najczęściej zaakcentowany w ten sposób bywa sam wyraz *masakruje* (67: Paweł Kukiz *MASAKRUJE w sejmie: „chcecie sobie pokrzyzczyć, to przygramy wam z Piotrkim”*). Zdarza się jednak, że nadawca zaznacza w ten sposób także inne, silnie wartościujące wyrazy, takie jak: *ostro* (Kwaśniewski *OSTRO MASAKRUJE* Tomasza Lisa!!!; 140: Legutko *OSTRO MASAKRUJE* antypolskiego Timmermansa w PE), *mocno* (123: Andrzej Duda *MASAKRUJE – MEGA MOCNE* przemówienie „bez kartki i kieliszka”), *thug life*⁶ (Marian Kowalski *masakruje* Komorowskiego [*THUG LIFE*]) itp. Zdarzają się nawet wpisy na tyle emocjonalne, że całe zapisane są w ten sposób (JANUSZ PALIKOT *MOCNO MASAKRUJE ZJEDNOCZONĄ LEWICĘ*).

⁶ *Thug life* – z ang. „bandyckie życie” – ironiczne określenie, często pojawiające się w materiałach wideo zamieszczanych na portalu YouTube, nawiązujące do wojen gangów związanych głównie ze środowiskami hiphopowymi w Stanach Zjednoczonych. Występuje przeważnie jako swego rodzaju puenta kończąca filmik, w którym przedstawiona została krótka scena mająca dowodzić, że jej główny bohater wykazał się sprytem, przebiegłością czy też, kolokwialnie mówiąc, cwaniactwem. Warto zaznaczyć, że określenie to jest silnie skonwencjonalizowane, o czym może świadczyć fakt, że w materiałach wideo pojawia się niemal zawsze w taki sam sposób – jako „wyskakujący” po zatrzymaniu akcji znak graficzny, przedstawiający napis „Thug life”, „dorysowane” w prostym programie graficznym okulary przeciwsłoneczne, złoty łańcuch i skręt (jako atrybuty gangstera) z charakterystycznym fragmentem utworu hiphopowego.

Abstrahując od sposobu zapisu, w przytoczonych tytułach możemy zaobserwować wiele określeń silnie wartościujących, które wzmacniają i tak przecież mocny wydźwięk metafory słownego masakrowania: *ostro*, *mocno*, *mega* *mocne* itp.

Mamy tu także do czynienia z szeregiem silnie deprecjonujących określeń odnoszących się do osób, które – zdaniem nadawcy – zostały zmasakrowane, np. *kuc*⁷, *faszysta*, *lewak*, *lewactwo*, *zdrajca*, *pyskaty*, *antypolski*. Dla przykładu: *Donald Tusk Bardzo Mocno masakruje małego pazernego kuca*; *Bogusław Ziętek (Polska Partia Pracy) masakruje pijanego kuca*; 108: *Marian Kowalski MASAKRUJE „Ostro zieloną faszystkę”*; 109: *Klarenbach soczyście MASAKRUJE antypolskiego lewaka z Nowoczesnej*; *Grzegorz Braun masakruje plugawe lewactwo*; 115: *Jachnik z Kukiz’15 MASAKRUJE pyskiego Szczerbę*; 65: *Beata Szydło OSTRO MASAKRUJE antypolskich zdrajców i UE w Sejmie (CAŁOŚĆ)*.

W tytułach masakr często stosowany jest także mało wyszukany zabieg polegający na celowym przekręceniu nazwiska lub nazwy jakiejś grupy społecznej bądź politycznej albo też wybierane są deprecjatywne formy sufiksów przy derywacji takich nazw: *Janusz Korwin Mikke masakruje Pali-kociarza*; 118: *Konrad Berkowicz (KORWIN) MASAKRUJE plany PełO i UE*; 103: *Klarenbach MASAKRUJE obietnice wystanników Petrusa – gdzie jest wasz program?* (*Petrus* to celowe przekręcenie nazwiska lidera opozycyjnej partii, *Ryszarda Petru*); 112: *Klarenbach MASAKRUJE uciekającego od pytań Pełowca*.

Należy podkreślić, że poziom tytułów zależy w pełni od nadawcy, natomiast nie musi być zależny od autora masakry, czyli głównego bohatera filmiku. Najmocniejsze z opisanych środków językowych pojawiają się niemal wyłącznie w sytuacji, w której osoba zamieszczająca filmik w sieci nie występuje na nim bezpośrednio. Wynika to najprawdopodobniej z dystansu wobec wydarzeń obserwowanych na ekranie komputera i ze zwyczajnej bariery skromności, która nie pozwala głównemu bohaterowi słownej masakry na tak silnie wartościujące obnoszenie się ze swoim zwycięstwem nad adwersarzem. Nawet bowiem gdy prześledzimy treść filmików określanych jako masakry, których nadawcy sami na nich występują, szybko przekonamy się, że tytuły swoim materiałem nadali oni wyłącznie z powodów konwencyjonalnych, a ich wydźwięk należy uznać za jednoznacznie ironiczny⁸.

Warstwa, którą można nazwać wewnątrztekstową, siłą rzeczy jest dużo bardziej różnicowana stylistycznie. Także i na tej płaszczyźnie muszą

⁷ Obrażliwe określenie osób w bardzo młodym wieku o bardzo skrajnych, prawicowych poglądach, najczęściej odnoszące się do nastolatków deklarujących poparcie J. Korwin-Mikkego.

⁸ Naturalnie uwaga ta nie odnosi się do marginesu zjawiska, który stanowią materiały, które należałoby uznać za prymitywne, agresywne i obraźliwe.

jednak pojawiać się środki językowe, które należałoby uznać za ekspresyjne i wyraziste do tego stopnia, by przynajmniej u części osób oglądających materiał wideo mogło dojść do subiektywnego odczucia masakry.

Nie brakuje tu mechanizmów znanych z tytułów, takich jak wspomniane już ataki *ad personam* (w przypadku rozmowy politycznej w programie *Młódzież kontra*) czy zachowania mogące uchodzić wręcz za słowną agresję (z filmu ukazującego emocje na boisku czy z materiału przedstawiającego kłótnię grającej młodzieży).

Wróćmy do fragmentu programu, w którym J. Korwin-Mikke był przepytany przez młodzież; programu, który może uchodzić za prototypową realizację gatunku. Polityk i publicysta po usłyszeniu pytania od członka młodzieżówki związanej ze środowiskiem socjaldemokratycznym udzielił spokojnej odpowiedzi; jednak po kolejnych komentarzach ze strony osoby pytającej odpowiedział wyraźnie już emocjonalnie:

[...] Ludzie mają swoje cele, mają swoje ambicje, mają swoje ideały, i za to walczą i umierają. A pan chce tylko żyć! Niech pan sobie żre i żyje dalej.

Po tych słowach nastąpił wybuch śmiechu publiczności, zaś zaproszony gość dodał jeszcze dwa zdania spokojnego komentarza. Zapytany jednak przez redaktora prowadzącego program o to, czy dał się sprowokować, odpowiedział znów emocjonalnie:

Ja nie jestem wyprowadzony z równowagi, proszę pana, tylko usiłowałem podkreślić dobitnie, że mnie brzydzą tego typu poglądy, że najważniejsze jest się dobrze nażreć. Niestety, celem życia nie jest dobrze się nażreć, celem życia nie jest bezpieczeństwo [...].

Wbrew zapewnieniom ekscentrycznego polityka należy stwierdzić, że przytoczone wypowiedzi mają cechy emocjonalności już na poziomie językowym. Abstrahując od podniesionego tonu głosu J. Korwin-Mikkego, słowa takie jak *żreć*, *nażreć się* są silnie nacechowane negatywnie; zwłaszcza biorąc pod uwagę tuszę adwersarza, pod którego adresem zostały wypowiedziane. Także stwierdzenie, że jakieś poglądy napawają kogoś obrzydzeniem, należy uznać za emocjonalne, a w odniesieniu do osoby je wyznającej – wręcz agresywne.

W treści, którą można nazwać niejako korpusem analizowanych tekstów, często znajduje się także wiele elementów służących celowemu przekaskrowieniu wypowiedzanego komunikatu. Widać to szczególnie w materiałach, które zostały świadomie zaprojektowane i opublikowane jako realizacja postulowanego gatunku mowy, a zatem w filmikach, w których

autor i nadawca to ta sama osoba. Warto jednak zaznaczyć, że owo przejawskrawienie zyskuje często poziom, który nie pozwala traktować treści wygłaszanych przez nadawcę w pełni poważnie. Jest to bowiem swego rodzaju sposób na wyrażenie dystansu do zamieszczanego w sieci materiału, co jest konieczne, aby osłabić wydźwięk tytułu, w którym nie dość, że pisze się o sobie samym w trzeciej osobie, to jeszcze wyolbrzymia się własne retoryczne zdolności. W takich sytuacjach posłużenie się słowem *masakra* w tytule jest raczej hołdem dla internetowej konwencji.

Kończąc opis stylistycznego aspektu internetowych masakr słownych, warto dodać, że poza wymienionymi cechami teksty mogące zaliczać się do tego gatunku zachowują cechy stylistyczne wypowiedzi, wobec których, w nowej roli genologicznej, występują niejako wtórnie; najczęściej zatem mamy do czynienia ze stylem politycznym, publicystycznym itd.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione w artykule aspekty analizowanych tekstów, można pokusić się o próbę zdefiniowania internetowych masakr jako gatunku mowy, który:

- nosi odpowiedni tytuł, zwykle skonstruowany według schematu „X masakruje Y” lub bardzo podobnie;
- funkcjonuje w odpowiednim kodzie – audiowizualnym, w postaci krótkiego filmiku zamieszczonego na portalu internetowym;
- stanowi spektakularną replikę dialogową lub też monolog, którego autor barwnie, błyskotliwie i celnie daje wyraz swej dezaprobacie wobec jakiejś osoby lub zjawiska;
- może być zarówno przetworzonym genologicznie przez osobę trzecią fragmentem dłuższej całości, jak też efektem celowej stylizacji genologicznej autora.

Przedstawione rozważania to jedynie propozycja wyodrębnienia nowego gatunku mowy spośród setek tysięcy tekstów pojawiających się każdego dnia w sieci. W obliczu uwag czynionych przez lingwistów, wedle których nie można lekceważyć mnogości różnych typów tekstów, nie sposób przejść obok opisywanego zjawiska obojętnie. Fakt, że w przypadku masakr słownych mamy do czynienia z twórcami tak silnie skonwencjonalizowanymi, także pod względem językowym, wydaje się uprawniać do zaprezentowanych w artykule rozważań językoznawczych, nawet jeśli komuś ich charakter może się wydawać nie do końca poważny – ze względu na niepoważną istotę opisywanego gatunku mowy.

Nie bez znaczenia jest tu także stan, który można uznać za odwrotny do tendencji współczesnej genologii – w obliczu mnożenia się rozmaitych bytów gatunkowych najczęstszą sytuacją jest raczej wyszukiwanie grup

cech, które można by włożyć w ramy genologiczne, czyniąc z nich pełnoprawny gatunek, lub też poszukiwanie odpowiedniej dla niego nazwy. Tymczasem internetowa masakra zdaje się gatunkiem osobliwym, ale gotowym, niejako kompletnym i w pełni usankcjonowanym; i to nie przez specjalistów. To stawia językoznawców przed faktem dokonanym.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- BAILEY O., CAMMERTS B., CARPENTIER N., 2012: *Media alternatywne*. GĄSIOR-NIEMIEC A., przeł. Kraków.
- GAJDA S., 1993: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- KARWAT M., 2007: *Teoria prowokacji*. Warszawa.
- KOROLKO M., 1990: *Sztuka retoryki*. Warszawa.
- WILKOŃ A., 2011: *O gatunkach niemających nazwy. Komunikat*. W: OSTASZEWSKA D., red., PRZYKLENK J., współudz.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 4. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.

Rafał Nocuń

Masakrowanie as a speech genre

SUMMARY

The article features a postulate which was put forward in order to recognise the eponymous phenomenon as an autonomous genological entity which exists. A contribution to the considerations of the author is constituted by the numerous texts which appear, especially on the Internet social media website YouTube, which manifests many common features and whose authors seem to exhibit considerable discipline in the respecting of the convention which functions in the network. The bulk of the article constitutes an analysis of the postulated genre as far as four basic aspects are concerned: the structural, cognitive, pragmatic and stylistic aspects.

Rafał Nocuń

Massakrieren als eine literarische Gattung

ZUSAMMENFASSUNG

In seinem Aufsatz fordert der Verfasser, das in dem Titel erwähnte Phänomen *Massakrieren* als eine autonome genologische Einheit zu betrachten. Seine Betrachtungen gründen auf die besonders auf dem Videoportal „YouTube“ in großer Zahl erscheinenden Texte, welche viele gemeinsame Merkmale aufweisen und deren Urheber/Sender sich der im Internet geltenden Konvention unterwerfen. Im Hauptteil des Aufsatzes wird der geforderte Gattung unter dem strukturellen, kognitiven, pragmatischen und stilistischen Aspekt untersucht.